



DWUTYGODNIK DYECEZALNY

Cena prenumeraty z przesyłką:

Rocznie rub. 4,—
Półrocznie „ 2,—

oooooooooooooooooooooooooooooooooooo

«Ut omnes unum sint.»
Ioan. XVII 21.

Adres Redakcyi i Administracyi:

Wilno, zaułek Ignacowski

Nr. 3, m. 5.

Cena ogłoszeń:

1/1 stronica rub. 35
1/2 „ „ 18
1/4 „ „ 10
1/8 „ „ 5
Za wiersz petitu lub jego miejsce k. 30.



Nr 16.

25 sierpnia (7 września) 1912 roku.

Rok III.

DZIAŁ URZĘDOWY.

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

1. Dekrety św. Kongr. Obrz., zebrane od roku 1900 do 1911, nn. 4052—4284, stanowiące tom VI autentycznych wyroków tejże Kongr., zostały aprobowane Dekretem z d. 21 kwietnia roku bież. (*Acta Ap. Sedis*, t. IV, str. 446).

2. Dekret czyli wyjaśnienia dotyczące nowych rubryk (z Kongr. Obrz.). Dla uniknięcia wątpliwości, które mogą powstać przy tłumaczeniu rozdz. X, n. 2 i 5 nowych rubryk, załączonych przy Konstytucyi *Divino afflatu*, św. Kongregacja Obrzędów, wysłuchawszy zdania Komisji Liturgicznej, postanowiła ogłosić następujące wyjaśnienia, a mianowicie: I. Kiedykolwiek w ferye większe, mające własną Mszę, jak i w inne dni, o których jest mowa w r. i num. powyższych, była odprawiana Msza o feryi, byleby rzeczywiście za umarłych była ofiarowana, można dodawać oracyę za umarłych, za których się odprawia, chociażby w niej trzeba było brać komemoracyę o przypadającej uroczystości rytu zdwojonego mniejszego lub większego. — II. Ta oracya za umarłych nie wyklucza w danym wypadku oracyi okresowych, jeżeli nie wypadnie komemoracya uroczystości rytu zdwojonego. — III. Gdy się ta oracya za umarłych dodaje, nie trzeba zwracać uwagi na to, czy liczba oracyi

jest nieparzysta, czy nie. — IV. Ta oracya za umarłych zawsze ma być odmawiana na przedostatniem miejscu pomiędzy oracyami, w ten dzień przepisanemi lub dozwolonemi, nie biorąc pod uwagę oracyi nakazanych przez Ordynaryusza (*imperatae*). — V. Oracya za umarłych, za których się odprawia Msza o feryi, może być dodana, chociażby w ten dzień rubryki nakazywały odmawiać oracyę *Omnipotens sempiterne Deus* za żywych i umarłych, albo *Fidelium* za wszystkich zmarłych. — VI. Ażeby należycie i prawnie był zastosowany do umarłych odpust ołtarza uprzywilejowanego, potrzeba, żeby w te dni, w które przez nowe rubryki jest dozwolonem, odprawiała się całkowicie Msza o feryi z dodaniem, jak wyżej, oracyi za zmarłych, za których się ofiarowuje Mszę. — VII. Chociaż, według nowych rubryk, rozdz. VIII, n. 2, ustał obowiązek odmawiania w chórze oficyum za umarłych, to jednak jeszcze zachować trzeba rubrykę mszału tyt. V, n. 1 i 2 o odprawianiu Mszy za umarłych czy to śpiewanej przy obecności osób obowiązanych do chóru, czy też czytanej poza chórem według nowych rubryk rozdz. XII. — Dnia 12 czerwca 1912 (*Acta Ap. Sedis*, t. IV, str. 446—7).

3. Ogłoszenie. Redakcyja *Anuario Pontificio* uprasza wszystkich Przewielebnych Ordynaryuszów o przesłanie możliwie najprędzej imion i nazwisk dygnitarzy duchownych i świeckich, zaszczyconych odznaczeniami papieskiemi, znajdujących się w ich dyecezyach, jak również o przesłanie imion i nazwisk zmarłych dygnitarzy, sto-

1) W Rubrykach nowych *Titulus*, co w *Dwut. Dyec.* zostało przełożone *Rozdział*.

sownie do listu okólnego J. Em. Kardynała Sekretarza Stanu. Proszeni są również Przewielebni Ordynariusze o przesłanie wiadomości, dotyczących dat urodzenia tychże dygnitarzy, jak również innych szczegółów, dotyczących tychże osób. (*Acta Ap. Sedis*, t. IV, str. 486).

Czynności Ordynaryatu.

Zmiany w duchowieństwie. Z rozporządzenia J. E. ks. Administratora ks. Mieczysław Akrejć został przeniesiony z Borodzienicz do Supraśla na miejsce usuniętego przez rząd ks. Józefa Tarasewicza; do Borodzienicz na prob. — ks. Michał Wieliczko.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Studia dla kapłanów.

Nie potrzeba chyba ukrywać, że młody kapłan wychodzi z seminaryum ze szczupłym zakresem wiedzy, którą dopiero ma rozwinąć, pogłębić dla należytego wykorzystania w życiu.

Można się spotkać nieraz z zarzutem, nawet ze strony świeckich, że studia dla kapłanów są zbyteczne. POCO studyować? Zostać uczonym — nie jest pierwszym obowiązkiem kapłana, jak również nie jest tak naglącem; są inne potrzeby — gwałtowniejsze. Potrzeby czasu bardziej wymagają kapłanów — apostołów, czyli gorliwych proboszczów, którzy nawiedzają chorych, uczą katechizmu, mawiają kazania; jak również gorliwych wikaryuszów, których żarliwość i zapał obejmie pracę nad młodzieżą, żeby ją pozyskać dla sprawy Bożej i utrzymać na łonie Kościoła, gdyż w jej rękach spoczywa przyszłość. Co zaś do studyów kapłanów, uczoność ich nie olśniewa, mogą się stać one progiem dla pychy, a może, nawet i modernizmu.

To ostatnie — to zarzut szczególniejszy, który zasługuje na uwagę. Zgadzać się z tem, że kapłan powinien być apostołem, trzeba jednak wyznać, że się zostaje upokorzonym, słysząc, jakoby dla kapłana

ucieczką od pychy i modernizmu miała być ignorancja. Dzięki Bogu są w Kościele katolickim inne schroniska, pod skrzydłem których kapłan najbezpieczniej może przebywać. Świętość życia i nauka są kryjówkami dla prawdziwego kapłana, a z tych nauka prawie w równej mierze bywa pożyteczna, jak i świętość. Przeciwno zaś modernizmowi należycie mogą ustrzedz czystość intencji, pokora serca, oraz podanie się powadze, kierownictwu i nauce Kościoła. Katolikom, którzyby stawili takie zarzuty, można odpowiedzieć: wasza troska o gorliwych kapłanów jest zarazem, i naszą, i jeszcze więcej, gdyż co dla was jest życzeniem, to dla nas obowiązkiem. Dlatego też i studia kapłanów bądź prywatne, bądź zbiorowe, nie mają ograniczyć się na kwestyach teoretycznych, powinny one objąć metody pasterskie w duchu praktycznym i realnym... Wtedy i Kościół będzie miał wybornych pracowników i wierni znajdą gorliwych proboszczów i wikaryuszów, jakich zupełnie słusznie żądają.

Zresztą nie należy zapominać, że kryzys obecny na polu religijnem zaczyna od kwestyi intelektualnych. Jeżeli wrogowie Kościoła wymierzają pociski przeciwko niemu, to nie skierowują ich jedynie na obalenie wolności Kościoła, Jego instytucji, ale walczy przede wszystkim przeciwko Jego zasadom. Dzisiaj w imię nauki i wiedzy krytyka objęła same dogmaty Kościoła i wiarę w nie. Ten atak wymierzony został we wszystkie gałęziach wiedzy: w historii, filologii, exegezie biblijnej, naukach filozoficznych i przyrodniczych. Czy wobec tego zanadto jest wymagać od kapłana, żeby wyszedł na spotkanie tej fali zalewającej i odpowiedział godnie? Trafnie się wyraził pewien profesor Uniwersytetu katolickiego: *Nécessairement il faudra répondre ou abdiquer. — Należy odpowiedzieć albo ustąpić.*

Lecz tu może ktoś powie: O co się troszczyć. Uniwersytety katolickie i wykształceni kapłani podejmą się pracy nad zbiciem zarzutów i dźwignięciem nauki katolickiej. Taby było prawdziwem, gdyby zarzuty przeciwko wierze nurtowały w jakimś poszcze-

gólnem środowisku. Niema jednak w tej mierze kwestyi specjalnie zarezerwowanych. Rozwiązania kwestyi od nas żądają zarówno dzieci w szkole, którym nauczyciel nieraz się stara wbić do głowy głupstwa, jak i studenci; zresztą, na spowiedzi, w obcowaniu—wszędzie można się spotkać z zarzutem. Rozmaite książki i broszury działaczy antykatolickich rozsiewane są po miastach w znacznej liczbie, a można znaleźć podobną agitację i na wsi. Nietylko tedy profesorowi na uniwersytecie, kapłanowi w szkole potrzeba odpowiadać na zarzuty, lecz ten obowiązek spotkać może proboszcza i wikaryusza większej parafii. Na najpokorniejszym słudze ołtarza spoczywa obowiązek wzmacniania wiary dziecka, usuwania wątpliwości duszy wierzącej. — Jakaż szkoda wynikałaby dla duszy spragnionej światła, gdyby kapłan nie mógł podołać temu zadaniu, albo przynajmniej wskazać książki, gdzie dusza z łatwością znalazłaby rozwiązanie swych wątpliwości. *Redue vu Clergé Francais* z 15 maja b. r. w art. *L'utilité pratique des Cercles d'etudes sacerdotaux* podaje wypadek, że pewien wikaryusz natrafił właśnie na zarzut podniesiony przez czytelnika przejętego racjonalizmem antyreligijnym z *Orpheus'a* Salomona Reinach'a, a nie mogąc odeprzeć zarzutu, musiał wyznać swoją ignorację i trapieniem niepokojem pozwolił odejść bez wzmocnienia i światła. Kto wie czy i u nas podobne wypadki nie są liczniejsze, niż przypuszczamy?

Lecz jak z jednej strony niebezpieczeństwo przed nami się znajduje nie wyimaginowane, lecz rzeczywiste, tak z drugiej — zarzuty i krytycyzm przeciwników nieraz się trzyma w umyśle dusz skądinąd zacnych tak krucho, że wystarczy tylko skierować tam promień światła prawdziwej nauki, a wnet opadają ciemności. Pewien współczesny obserwator francuski o racjonalizmie krytycznym Guignebert'a i S. Reinach'a pisze: *Znam umysły młodych panien, gdzie idee racjonalizmu z taką łatwością są wsadzone, jak goździki do masy.*

Obalenie jednak choćby i kruchych podstaw zarzutów przeciwników wymaga wiedzy. Zapoczątkowanie zaś wiedzy, jakie się wynosi z seminaryum, nie może wystarczyć nawet na krótki czas, a cóż dopiero mówić o kilkunastu lub kilkudziesięciu latach pracy kapłańskiej, kiedy mogą się wyłonić rozmaite kwestye i zagadnienia. Mimowoli więc tu się nasuwa myśl o wprowadzeniu dla kapłanów praktycznych kursów. Jeżeli w studyach prywatnych brak czasu i należytego impulsu, chwilowe zniechęcenie, a co ważniejsza, potrzeba w pracy odpowiedniej metody, której się najczęściej nie zdobywa w seminaryum, stają się poważną przeszkodą, to kursa praktyczne mogą służyć potężnym środkiem do usunięcia wszystkich tych przeszkód. Kursa praktyczne wreszcie dałyby wielką możność do zjednoczonej pracy umysłowej o tak wielkiem znaczeniu.

Potworna tała ciemności rzeczywiście przyczynia wiele szkód interesom Kościoła i zagadnieniom życiowym tylko wtedy, gdy kapłan w godzinie decydującej pozostanie, jak się wyraża ks. Raoul Luquet w art. wyżej wymienionym: *un phare sans clarté dans l'ombre triomphante — Latarnią bez światła w ciemności tryumfującej.*
Studiosus.

Ks. Wł. Tołoczko.

Krótki zarys dziejów Towarzystwa Jezusowego na Litwie w w. XVI. ¹⁾

(1) Z przeszłości.

Jezuici przybyli na Litwę w drugiej połowie w. XVI. Przełomowa to była chwila w dziejach Kościoła katolickiego na

¹⁾ Źródła: Ks. prałat Kurczewski. *Kościół Zamkowy*. T. I, Wilno 1908; O. Stanisław Załęski T. J. *Jezuici w Polsce*, Kraków; Bieliński, *Uniwersytet Wileński* T. I; Ks. Przyalgowski, *Żywoty Biskupów Wileńskich*. Wilno; Rostovski. S. J. *Lituanicarum Societatis Jesu historiarum provincialium*. I—II Vilnae 1769; Volonczewski, *Żemajėiu Vyskupiste*. I—II; Scarga S.-I. *Pro Sacratissima Eucharistia*. Vilnae 1576; *Illustrium virorum epistolae... opera*, D. Stan. Carnovii in lucem editae Cracoviae 1628. I—III; Wł. Zahorski, *Przewodnik po Wilnie*, Wilno 1910; Ks. Zongolowicz, *Reformatio in Lituania, Caunae (rekopis)*; Skarga T. J. *Upomnienie do ewangelików*, Wilno 1892; Kojalowicz, *Mis-*

Litwie. Pewien kronikarz, omawiając stan spraw religijnych w dziedzictwie Witoldowem, mówi: «Kościół katolicki stoi bez filarów». ¹⁾ Dawno wprawdzie zgasł płonący w dolinie Swentoroga Znicz, zalany własnoręcznie przez Władysława Jagiełłę, lecz religia pogańska nie była jeszcze zupełnie zniweczona. Teokratyczny ustrój państwa litewskiego zrosł się ściśle z duszą tego ludu, opanował ją zupełnie. O tem świadczy ta okoliczność, iż za rządów bpa Melchiora Giedrojcia (1576—1609) na sąsiedniej i pobratymczej Zmudzi, gdzie reforma bardzo się szerzyła, zapłonęły tam i ówdzie, w zapadłych kątach, dawne ogniska na cześć bóstw pogańskich. Wreszcie właściwości natury litewskiej — upartej a głębokiej — wymagały, by ziarna wiary św., zasiane dłonią apostołów, przybyłych z pobożną parą królewską na Litwę, pielęgnowane były troskliwie. Obok niedomagań rządu Rzeczypospolitej, wojny częste, drogi złe, mory, brak kapłanów utrudniały tę pracę. Nawrócenie więc Litwy było połowicznym i powierzchownym. Dziwnym wobec tego jest zdanie ks. Przyałgowskiego, autora *Żywotów Biskupów Wileńskich*, który utrzymuje jednak, że «nigdzie bardziej wkorzenione nie było przywiązanie do dawnej wiary» (czytaj katolickiej), jak na Litwie.

Najbardziej do smutnego stanu, w jakim znalazł się Kościół w połowie XVI w. na Litwie, przyczyniła się oczywiście reforma. T. zw. «nowinki» przenikały do nas z Zachodu, gdzie na uniwersytetach (w Królewcu i in.) kształciła się młodzież bogatsza, i znajdowały zwolenników wśród wyższej klasy kraju, mało ugruntowanej w wierze, wśród tych, *quorum peccata libertatem carnis nutriunt.* ²⁾ «Pa-

nowie, mówi ks. Przyałgowski ¹⁾ przyjmowali reformę, jako nowość przez naśladownictwo... z obcowania częstego z przychodniami». Król Zygmunt-August II, bardzo chwiejny w wierze i spokrewniony z heretyckim domem Radziwiłłów, rezydując na Litwie, ośmielał tylko reformę. Nazywano nawet króla «pallium, quo teguntur omnes haereses». Szlachta garnęła się do kalwinizmu, klasa zaś średnia, składająca się z Niemców, rzemieślników, kupców, wydała z siebie wielu zwolenników luteranizmu. Wielu u nas przyjęło herezyę, lecz, jak mówi Skarga, «simplicitate et animi quadam mobilitate magis, quam malevolentia». ³⁾ Co się tyczy ludu, który niósł brzemie panskich i zupełnie zasługiwał na miano «populus ignarus», panowie nie wahali się narzucić mu swych błędów. Zasługiwali więc litwini ówczesni na miano «alieniores a fide nostra», jakie im daje kard. Commendoni, legatus a latere. ³⁾

W jakim stanie było duchowieństwo na Litwie? W hierarchii wyższej panował protekcyjnalizm ze wszystkimi jego złemi stronami; sprawy doczesne (walka z magnatami) najbardziej obchodziły pasterzy; wśród duchowieństwa zaś niższego brak oświaty był wielki. O rozmiarach tego niebezpieczeństwa grożącego wierze, wiemy coś ze słów Skargi ⁴⁾, który mówi, że w 1573 r. w jednej dyecezyi wileńskiej 500 kościołów katolickich zamieniono na zbory protestanckie. W tymże czasie (r. 1576) w całej dyecezyi zmudzkiej pozostało 7 kapłanów katolickich. Najsmutniejszym objawem zniknięcia wiary katolickiej było przyjęcie reformy przez wyższego dostojnika kościelnego. Sufragan wileński Jerzy Albinus (może Bielski) wyrzekł się wiary katolickiej, za co kapituła nałożyła nań interdikt, a biskup wileński Protasewicz suspendował od sufraganii. Za bpa Jerzego Radziwiłła synod dyecezalny podobnie ukarał prałata ks. Mikołaja Paca za odstępstwo od wiary. Zakony za wyjątkiem dominikanów, też były wówczas w smut-

lanea. Łukaszewicz, *Dzieje kościoła wyznania helweckiego*. I; A. T. A. (Adamowicz), *Kościół Augsburski w Wilnie*, Wilno 1858; Boëro, *Vita del P. Salmeron*; Kirkor, *Przewodnik po Wilnie*, Wilno; Baliński, *Historja m. Wilna*. I—II; *Kuryer Litewski* Wilno 1910 w art.: *Andrzej Wolan*. Ks. Załęski St. T. J. *Czy Jezuiti zgubili Polskę?* H. H. Петровъ, *Блаторуція и Литва*; Baliński, *Dawna Akademia*, Wilno; J. I. Kraszewski, *Wilno* T. I; Jaroszewicz, *Obraz Litwy* III; Łukaszewicz, *Historja szkół* II; Naramowski. Bukowski. Kroże. (Autor nieznan).

¹⁾ Ks. Przyałgowski, *Żywoty Biskupów Wileńskich*.

²⁾ Scarga, *Pro Sacrat. Eucharistia*, Vilnae, (Prologus).

¹⁾ *Żywoty biskupów. Wileńsk.*

²⁾ *Pro Sacrat. Euch.*

³⁾ *Illustr. vir. epist.*

⁴⁾ *Upominanie do ewangelików*, Wilno, 1592.

nym stanie. Klasztor oo. franciszkanów w Wilnie utrzymywał stosunki z protestantami, nawet jeden z zakonników «wykapturzył się». ¹⁾ W kościele św. Anny, dokąd uczęszczali rzemieślnicy i kupcy, publicznie szerzono błędy i «burzono Sakramenta». ²⁾

Mnóstwo sekt było w Wilnie — unitaryanie, zwinglianie, nowochrześciany, socynianie, adamiści i in. Zwinglianie i nowochrześciany mieli nawet swe zbory. Na ołtarzach już w wielu kościołach nie sprawowała się ofiara Mszy św., wielu kapłanów wyrzekło się Chrystusa, a król Zygmunt-August, nazywany *rex catholicissimus*, objętym okiem patrzył na szerzenie się niewiary i przyjmował dedykowane sobie dzieła od herezyarchów ówczesnych. Bp Protasewicz, który w tym czasie rządził dyecezyą wileńską, na początku ruchu ten lekceważył, ³⁾ a gdy reforma szerzyć się zaczęła, nie umiał skutecznie wziąć się do naprawy zła. Mógł więc słusznie kronikarz powiedzieć wówczas o Litwie: «Kościół katolicki stoi bez filarów».

Pierwszym jezuitą, jaki stanął na ziemi litewskiej, był o. Alfons Salmeron, towarzysz św. Ignacego. Misyja jego była bezowocną w r. 1555. Na stałe jezuita przybyli do Wilna o wiele później. Dopiero w końcu stycznia w r. 1565 król Zygmunt-August zaprosił jezuitów do Wilna. Starania te czynił przez nuncjusza Commendoni'ego u generała zakonu Lajneza, prosząc go, by przysłał «tęgich profesorów teologii, filozofii, matematyki i innych przystępnych nauk». Obiecywał im dać gmach własny na Kolegium i Akademię. Śmierć Lajneza, wyjazd Commendoni'ego, wojna moskiewska, sprawy wewnętrzne i stosunki z Litwą, chęć rozwodu u króla udaremniły te zabiegi. Sprawa ta jednak nie poszła w zapomnienie. Biskup wileński Protasewicz, zachęcony radami kard. Hozyusza, na którego swoją drogą wpłynął legat papieski Commendoni, zgodził się na sprowadzenie jezuitów do dyecezyi. Osta-

tecznie przystał na to, gdy się dowiedział o owocnej pracy jezuitów w Brunsberdze w Warmii; wszystkie tedy sprzężyny poszerzył i jezuitów do Wilna sprowadził. Brak ludzi był przyczyną opóźnienia fundacji Kolegium w Wilnie.

We wrześniu r. 1569 przybyli do Wilna jezuita, wysłani przez prowincyała Franciszka Sunniera z Kolegium w Brunsberdze, tej «arki Noego jezuitów dla Polski, Litwy, Prus, Inflant i in. ziem». ¹⁾ Zostawivszy «landarę» biskupią za miastem, przez bramę Trocką niepostrzeżenie weszli (podług Załęskiego wjechali) ojcowie do miasta. Ks. Przyałowski, historyk dyecezyi wileńskiej, mówi, że jezuita przybyli do Wilna z Ołomuńca w r. 1568.

Przedsięwzięte środki ostrożności spowodowane były tem, że Radziwiłł Czarny, wojewoda wileński, opiekun kalwinów, starał się przeszkodzić jezuitom przybyć do Wilna i w tym celu kazał bramy miejskie strażą wojskową obsadzić i nie wpuszczać przybywających.

Heretycy w tym właśnie czasie zamierzali otworzyć w Wilnie gimnazjum hereetyckie i przyjazd jezuitów był dla nich bardzo niepożądany.

Cała majetność przybyłych ojców składała się prawdopodobnie z krzyża i reguły św. Ignacego. Imiona pierwszych przybyłych ojców są: o. Franciszek Sunnier, viceprowincyał, Baltazar, Hostovinius (czech), Andreas Trisius i dwóch braci Bp Protasewicz otoczył jezuitów troskliwą opieką, naznaczył im na mieszkanie dwa domy, a na utrzymanie 5 dóbr ziemskich. W domu swoim jezuita urządzili kaplicę i rozpoczęli tam głosić słowo Boże i udzielać Sakramentów. Jak rozumieli jezuita zadanie swoje na Litwie, widać ze słów ks. Skargi: ²⁾ «Nos quidem canum in custodiendo Christi grege officio fungimur, excitare vos et insidias vobis luporum demonstrare curamus; vestrum est pastoralis eos virga et autoritate abigere et deterrere». By szerzej rozwinąć swą działalność, uprosili w Wilnie dla siebie

¹⁾ Adamowicz, *Kościół augsburgski w Wilnie*. 1858 Wilno.

²⁾ Przyałowski, op. cit.

³⁾ Ks. Kurczewski, *Kościół Zamkowy*. Wilno 1908, 67.

¹⁾ Załęski, l. 1., str. 156.

²⁾ *Pro Sacrat Eueh*. Prologus.

kościół św. Jana Chrzyciela, wzniesiony na zgliszczach świątyni pogańskiej przez Jagiełłę, wspaniałą lecz zaniedbaną świątynię, wraz ze szkołą tu istniejącą. Kościół ten został im oddany na mocy przywileju Zygma.-Aug. d. 10 marca 1571 r. Parafia św. Jańska była główną w Wilnie.

Mimo trudności wielkich, jakie jezuiti napotkali zaraz po przybyciu, zakrzętnęli się oni około oświaty. Opiekun jezuitów bp Protasewicz założył 4 paźdz. 1569 r. w tym celu w Wilnie Kolegium Towarzystwa Jezusowego i «in eodem Collegio inferiores facultates usque ad philosophiam» utworzył.¹⁾ 8 maja 1570 r. otwarto uroczyście gimnazjum, mimo wrzawy ze strony kalwinów. By powiadomić o tem duchowieństwo i zachęcić obywatelstwo i naogół rodziców do posyłania dzieci po naukę do tej szkoły, bp Protasewicz wydał okólnik. W roku następnym 1571 utworzono w Kolegium katedry filozofii i teologii. By podołać tedy szerszej pracy, do Wilna przybyli o. Laurencyusz, przysłany przez św. Franciszka Borgiasza wraz z o. Stanisławem Warszewickim (1570 r.) Dalej przyjechali oo. Wujek, Skarga (z Pułtuska r. 1573), Wysocki i wielu innych polaków, węgrod i niemców. Dążeniom tym oświatowym przeszkadzali bardzo dysydenci²⁾.

Przedmiotem jednak trosk szczególnych dla jezuitów był otrzymany kościół św. Jana. Gorliwie zabrali się do pracy, by z tego kościoła uczynić ognisko życia religijnego, nasamprzód dla miasta tylko. W tym celu kościół odnowiono, ustawiono w nim w ołtarzu wielkim krzyż dużych rozmiarów i zaopatrzono świątynię w bardzo dobry organ. Wyznaczono, oprócz t. zw. wikaryusza wieczystego (vicarius perpetuus) dla pracy duszpasterskiej, dwóch kaznodziejów stałych, którzy w obu krajowych językach³⁾ głosili słowo Boże ludowi. Rozpoczęli tu jezuiti szereg kazań dogmatycznych i wykładów Pisma św., ściągających licznie różnowierców. Szereg wykładów Pisma św. rozpoczął się 1570 r. Kościół

św. Jana był często za ciasny dla garnących się na nauki. Nie zapomniano i o obco-krajowcach, przebywających w stolicy Litwy; z ambony św. Jana głoszono też kazania po włosku i niemiecku. Rozbrzmiewała stąd i łacina wobec króla, według zwyczajów ówczesnych. Wielką uwagę zwrócono na podniesienie świetności nabożeństwa kościelnego. Wskutek tego zwiększył się napływ młodzieży do szkół, tem bardziej, że jezuiti uczyli darmo.

Już w pierwszych latach pracy ojców T. J. (1571—72), nawiedził Wilno okropny mór (dżuma). Jezuiti z poświęceniem wielkiem i niebezpieczeństwem dla życia swego opiekowali się chorymi, leżącymi często na placach miasta. Nieśli im nie tylko duchowną, lecz i lekarską posługę. I stojąc na tym posterunku 13 ojców i braci życie swe złożyło na ołtarzu miłości bliźniego. Kilka razy jeszcze nawiedzały Wilno podobne nieszczęścia, np. w r. 1588—1589. Gdy głód, towarzysz wierny moru, srodze począł dokuczać ludności, o. Skarga za pozwoleniem papieża i króla, założył przy kośc. św. Jana *Arcybractwo Bożego Ciała*. Ubodzy mogli z kasy arcybrackiej otrzymywać pożyczki bezodsetkowe¹⁾.

Podziwiać trzeba wytrwałość ojców, przybyłych do Wilna, jaką przejawiali w przewyciężaniu wielu, a różnorodnych przeszkód, napotykanych ze strony zwłaszcza heretyków różnego autoramentu. (c. d. n.)

VARIA.

O duchownem kierownictwie dusz.

(c. d.) (4)

6. Wreszcie droga *Jednocząca*. Tu już nie z niewolnikiem mamy do czynienia, nie ze sługą płatnym, lecz z dzieckiem kochającym. Charakte-

¹⁾ Księga in folio, do której od r. 1573 wpisywali swe imiona i nazwiska członkowie tego arcybractwa, istnieje jeszcze, przechowując autografy królów i różnych dostojników. Do arcybractwa tego należeli kard. Hozysz, bp Protasewicz, Radziwiłł Sierotka, Lew Sapieha, wileńscy - wójt (Rotundus) i burmistrz, i wiele innych osób duchownych i świeckich, mieszczan przedniejszych obojga pici. Członkowie arcybractwa czynili wkłady znaczne do kasy arcybrackiej i przyjmowali udział w obrzędach religijnych, dodając im okazałości.

¹⁾ Bieliński, op. cit. I, 11.

²⁾ Bieliński, op. cit. I, 30.

³⁾ Ks. Przyałowski, op. cit.

rystyczną cechą tej drogi jest miłość. Co prawda miłość była wymagana już przy pierwszej spowiedzi naprawiającej życie i potem, ale było to jakieś nieświadome, ukryte, gdzieś w głębi działające uczucie; tutaj zajmuje ona dominujące stanowisko, ona łączy duszę z Bogiem i dla tego cała ta droga życia duchownego nazywa się *via unitiva*.

Jakże, właściwie, przejawia się tutaj miłość i jaki wpływ wywiera na duszę? Dusza nabiera coraz mocniejszego przeświadczenia, że Bóg jest jej Ojcem, że jest miłowaną. Pięknie to wyraził św. Bernard w jakimś kazaniu pasywnym. Pyta mianowicie sam siebie: «W jaki sposób ty, tylokrotnie obraziwszy Pana i Boga twego, masz odwagę zbliżyć się do Niego i narzucać się Jemu ze swoją miłością?» i tak odpowiada następnie: «Nigdybym się nie poważył na to, wiem, że nigdybym się nie zdobył na podobne uczucia, gdybym nie był miłowanym.»

My, jako kapłani i przewodnicy, sami najprzód powinniśmy się przejąć tą prawdą, by potem umieć drugim wpoić. Miłość tedy pcha do oddania się, do zjednoczenia i dusza poddaje się całkowicie pod działanie Boże. Tu już nie myśli o tem, jak tam na pierwszej drodze, by się nie dopuścić grzechu śmiertelnego, nie walczy tutaj z grzechem powszednim, jak to było i w drugiej fazie, lecz stara się, wyteżę uwagę i wszystkie siły, by być wierną każdej łasce wewnętrznej, by nic nie działać po swojemu, z pobudek ludzkich; a swe poglądy, uczucia, intencje wszystkie stosuje do zasad, uczuć i ducha Chrystusa Pana. Najgłówniejszą uwagę się zwraca na intencję, gdyż na możliwie największej jej czystości polega cała doskonałość.

Czem jest czystość intencji? Krótką a wystarczającą odpowiedź mamy we Mszy świętej: *Per Ipsum (Christum), et cum Ipso, et in Ipso*. Weźmy rzecz praktycznie: monetą szczerozłotą nazywamy pieniądź, w którym możliwie najwięcej jest szlachetnego kruszcu z małą domieszką, nieodzownie potrzebną, innego. Złoto to czystość intencji. Narazie jej nie wiele w czynach duszy, ale powoli przybywa, obejmuje myśli, uczucia, pragnienia i pobudki, tem samem wyrugowuje mniej szlachetny metal, te ludzkie naturalne intencje i czyny. Św. Paweł doszedł do tak wysokiego szczytu pod tym względem, że mógł powiedzieć o sobie: *Żyje już nie ja, żyje we mnie Chrystus*. Jak wygląda dusza na tej drodze, czy obiera sobie nowy

rodzaj życia, zmienia jego warunki, okoliczności? Nie, ona nie zrywa stosunków potrzebnych z ludźmi, nie porzuca obowiązków swoich, tylko w tem wszystkim widzi Boga, a więc przyjmuje od Boga, działa dla Boga i z Bogiem; miłość nadprzyrodzona ozdabia całe jej życie. Dwie tutaj cechy szczególnie się zdradzają. A jakie, mówi św. Bernard, rozwijając do końca wzięty na początku przykład rekonwalescenta: Gdy chory po odbytej kuracji zabiera się do pracy, wciągnie się do czynu, wracające w nim siły i zdrowie wymagają obfitego pokarmu i zdrowszego napoju. Pokarmem i napojem dla duszy, skierowanej się całkowicie do Boga, jest — *ofiara i modlitwa*. Ofiara pociąga za sobą zaparcie się, cierpienie i ból, wymaga bohaterstwa; pomimo to dusza, zjednoczona z Bogiem miłością, chce tego i rada z tego. Modlitwa — to nie te pacierze, na kolanach odmawiane, to rozmowa wewnętrzna z Bogiem, to zwracanie wszystkiego ku Bogu i branie wszystkiego od Boga.

Czyż nigdy nie „spotykaliśmy takich dusz? Szczęśliwy ten kapłan, co może o sobie powiedzieć twierdząco, a szczęśliwy, bo on wie, jak dużo sam wtedy się uczył i ile z tego korzystał. A jednak, «ja nigdy takich dusz nie widziałem», zarzuca mi ktoś. Odpowiadam krótko: albo ich nie szukałeś, Bracie Kapłanie, chętnem oddaniem się przewodnictwu duchownemu, albo źle szukałeś. Źle szuka ten, co wymaga od człowieka więcej, niż można wymagać, co zapoznaje w nim konieczne wymagania natury ludzkiej. A więc — obok wielkiej świętobliwości, mogą być w życiu duszy i pokusy, ciężkie pokusy; klasycznym tego przykładem jest św. Paweł. Wielka miłość Boga i oderwanie się od świata dopuszcza do serca smutek i boleść przyrodzoną, naprzykład z powodu śmierci drogiej osoby i t. p. Obok całkowitego oddania się Bogu dusza doznaje czasem i strachu, i wstrętu przed wymaganą ofiarą. Dostyć przypomnieć życie P. Jezusa, by się przekonać ostatecznie. Nie idealizując tedy duszy we własnej wyobraźni, lecz biorąc ją taką jaką jest, jaką może być pod działaniem łaski Bożej, znajdziemy niejedną zjednoczoną z Bogiem wśród swoich penitentów. Być może będzie to św. Teresa, czy św. Stanisław Kostka; nie będzie to owoc dojrzwały ku zerwaniu, może tylko kwiat, albo nawet pączek, zapowiadający pełnię rozkwitu; ale patrząc na niego, można już widzieć, jak rozwinie po ci-

chej pogodnej nocy barwne swe listki i miłą woń będzie z siebie wydawał i brylantami będą świeciły w nim pełne krople rosy niebieskiej, a różne barwne motyle i pracowite brzęczące pszczołki będą w nim znajdowały pożywienie. Jednak ten kwiat może przedwcześnie zginąć — mrozem zmrożony, przez robaka podtoczony, albo złośliwą ręką zerwany. Do nas, ogrodników w winnicy Pańskiej, należy strzedz i pilnować. O. Faber rozprawiając na ten sam temat w działku swem *Postęp duszy*, woła z rozrzewnieniem: *O, jak wielu Kościół oplakuje niedoszłych świętych!*

(c. d. n.)

Ks. St. Zawadzki.

Życie narodowe a kler.¹⁾

«A przystąpiwszy Jezus, mówił im, rzekąc: Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody chrzcząc je w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego; nauczając je chować wszystko, comkolwiek wam przykazał. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata».

Mat. XXVIII, 18—20.

Smutne fakta, zarejestrowane przez życie w chwili bieżącej i powstałe na tle waśni polskolitewskich w naszym kraju, odbijają się boleśnie echem w duszach tych wszystkich, którzy trzeźwo patrzą na życie socyalne i szukają dla niego ideałów w bardzo realnej i prastarej dziedzinie chrystyanizmu. Dlaczego narody się waśnią jeszcze dzisiaj, kiedy Chrystus przed dwoma prawie tysiącami lat rzucił w świat ideę wszechbraterstwa? Czyżby jeszcze ludzkość ucywilizowana była za mało kulturalną, za nisko stojącą w swym rozwoju umysłowo-moralnym, ażeby mogła wcielić do swej ideologii tę ideę Chrystusa? — Niestety, bodaj czy to przypuszczenie nie będzie słuszne! W każdym jednak razie znajdzie się dzisiaj nawet pomiędzy tymi, którzy wicherzą stosunki narodowościowe, niejedyn taki, który potrafi, o ile zechce, zrozumieć, jak praktycznym, i głębokim, i pięknym jest rozwiązanie kwestyi narodowościowej za pomocą idei wszechbraterstwa. Otóż do tych wszystkich szczególnie skierowuję obecnie swój głos, rzucając snop światła na kwestyę narodowo-

ściową wogóle, ażeby przejść w dalszym ciągu do wyciągnięcia stąd wniosków praktycznych, którymi powinien się kierować w swej pracy każdy działacz trzeźwy i uczciwy, a szczególnie kler katolicki naszego społeczeństwa, wciągnięty siłą czynników socyalnych w wir starć narodowościowych polsko-litewskich, którego przedstawiciele nie zawsze, niestety, są wolni od zarzutu wzniecania i zaostrozania owych smutnych starć.

Kwestya narodowościowa jest niezawodnie jednym z najtrudniejszych problematów socyalnych. Te jej rozwiązania, z jakimi się spotykamy w życiu codziennem, dziwnie są jednostronne i skrajne. Jedni wcale odmawiają narodowości wszelkich praw do życia, inni znowuż wpadają w drugą ostateczność, utrzymując, że narodowość jest *alfą* i *omegą* życia socyalnego, i że wszystko w tem życiu, co się nie sprowadza do niej, jest utopią, zboczeniem lub złą wolą. Prawda zaś, jak to bywa często, idzie przez środek. Nikt nie zaprzeczy, iż narody istnieją — wyplenić je z życia socyalnego jest to zadanie niepraktyczne, bo utopijne, przechodzące siły ludzkie, — nielogiczne, bo dążące do zubożania życia, do wykreślenia z jego treści dziedziny narodowościowej, a przecież wszelka działalność ludzka, świadoma i inteligentna, powinna być wzbogacającą życie i pielęgnującą je. Zamiast tego, żeby nieprodukcyjnie czas trawić na rozmyślaniu, czy można narodowościom pozwolić istnieć, czy nie jest wskazaniem, rachując się z faktem ich istnienia, przyłożyć ręki swej do tego, aby przejawom życia narodowego nadać więcej szlachetności i uduchowienia, wycieśniając z nich pierwiastki brutalnego egoizmu i ślepej dumy.

Jednak i ci, którzy sądzą, że w ramach narodowości można i należy zamknąć wszystkie funkcje życia indywidualnego i zbiorowego, również grzeszą jednostronnością i zacieśnianiem, zubożaniem życia. Kosmopolityzm, rozumiany jako antyteza narodowości, nie jest wcale utopią, jak to się widzi niektórym. Dla stwierdzenia realności kosmopolityzmu wystarczą następujące kilka ilustracyi. Przedewszystkiem wskaźmy na dzisiejsze prawa państwowe: struktura ich jest osnuta wyraźnie na kosmopolitycznych przesłankach. Więc czem jest np. to zbliżanie się życia państwowego dzisiejszego do ideału państwa t. zw. prawnego, z potępieniem polityki państwowej nacjonalistycznej, jeżeli nie kosmopolityzowaniem się tej najpoważniejszej formy życia zbiorowego, jaką jest pań-

¹⁾ Redakcja, biorąc obiektywną wartość tego artykułu pod uwagę, tem chętniej zamieszcza go w swem piśmie, że wyszedł on z pod pióra świeckiego człowieka.

stwo? Znowuż spójrzmy na dzisiejszy radykalizm społeczny — czyż nie jest on również realizacją kosmopolityzmu przez propagowanie solidarności klas bez względu na różnice narodowościowe? Wreszcie najbardziej jaskrawą ilustracją istnienia kosmopolityzmu jest Kościół katolicki, który reprezentuje całą ludzkość i dla niej też pracuje, chociaż były w historii nieraz tendencje do rozbicia go na kościoły narodowe, do czego Opatrzność jednak nie dopuściła — i dzisiaj łódź Kościoła unosi się nad falami narodowościowych żywiołów, gotowa na usługi każdemu narodowi, jednak pomna na testament swego Założyciela, iż ma służyć jednocześnie wszystkim narodom i dlatego musi być od nich niezależną i samoistną.

O tem bardzo powinni pamiętać słudzy Kościoła — kto służy Jemu, ten musi służyć wszystkim narodom. To jednak nie znaczy, ażeby ksiądz katolicki miał się zupełnie usunąć od życia narodowościowego, albo je ignorować w swej pracy. Ignorując narodowościowość, ignoruje się przez to samo życie, którego integralną częścią jest ta ostatnia. Wobec tego rola kapłana katolickiego i jego zadania są zupełnie wyraźne na terenie społeczeństwa jednolitego pod względem narodowościowym: powinien on bez względu na to, do jakiej narodowości sam należy, wżyć się w życie narodu, któremu niesie posługę, stać się niejako patriotą i gorliwym obrońcą spraw narodowych. O wiele trudniejszą jest rola sług Kościoła w społeczeństwie niejednolitem, tutaj on musi trzymać się bardziej poza obrębem dziedziny życia narodowościowego, zawieszając nad swym posterunkiem sztandar międzynarodowy Krzyża, tutaj on musi rolę patrioty zmienić na rolę humanisty i całą swą działalność na terenie życia narodowościowego przeznaczyć na godzenie waśni i za targów narodowościowych, na podtrzymywanie i wzmacnianie harmonii socjalnej, która spaja rozmaite narodowościowe pierwiastki w jednolitą całość. Jednak i tutaj jest wskazaniem, aby sługa Kościoła, o ile można, zbliżał się do życia narodowego poszczególnych narodowości danego społeczeństwa, bo im bliżej życia powierzonych swej pieczy duchowej ludzi on będzie stał, tem lepiej on ich będzie rozumiał, i tem więcej oni go też będą cenili; ma on jednak pamiętać, że pierwszym jego obowiązkiem i zadaniem jest niesienie posługi chrześcijańskiej i działalność humanistyczna dla dobra wszystkich, a drugim dopiero i drugorzęd-

nem zadaniem jest praca dla ciaśniejszego grona, stanowiącego jakąkolwiek bądź jedną narodowość.

Powyższe uwagi mają szczególną wartość w zastosowaniu do naszego życia zbiorowego na Litwie, gdzie ksiądz katolicki ma pod swą opieką polaków, litwinów, białorusinów. Niestety, owe mu powikłaniu stosunków narodowościowych u nas na Litwie nie zawsze odpowiada stosowne przygotowanie i uświadomienie kleru katolickiego. Nie mam prawa moralnego tłómaczyć wszystkiego, co się u nas dzieje, złą wolą tych jednostek z kleru, które stoją na straży interesów narodowościowych, i dlatego przyczyny złego doszukuję się tylko w nieuświadomieniu danych jednostek, chociaż rezultaty ich działalności są częstokroć takie groźne i fatalne, że owa przyczyna, którą wystawiam, zdawałaby się być za małą do wytłómaczenia równie fatalnych skutków. W każdym jednak razie muszę zwrócić uwagę tych jednostek z kleru, czy to będą polacy, czy litwini, czy białorusini, iż wyrządzają oni przez swą nieroztropną działalność ogromną krzywdę Kościołowi, któremu rzekomo służą. Ich działalność jest podwójnie opłakaną: przedewszystkiem nie spełniają oni tego, co powinni spełniać, a mianowicie nieść poważnym żywiołom balsam zgody i harmonii socjalnej w imię Chrystusa, powtóre popełniają oni świętokradztwo, naruszając sami ową harmonię, podsycając namiętności nacjonalistyczne mas. Co jednak jest najbardziej tragicznym i fatalnym w skutkach ich działalności, to niezawodnie to zniechęcenie społeczeństwa do osób duchownych wogóle, które dzisiaj coraz więcej daje się zauważyć, i to zgorszenie ludu katolickiego naszego, tych maluczkich, którzy dotychczas szukali w osobie księdza opiekuna i przewodnika duchowego dla siebie i nieraz rzeczywiście znajdowali w tym ostatnim dobrego geniusza, wspierającego ich natchnieniem i radą; a dzisiaj ten ksiądz nieraz wygląda przed oczyma oszołomionego prostaczka jako wróg polityczny, o zaufaniu względem którego nie może być żadnej mowy.

O wstyd wam, słudzy Krzyża, którzy siejecie niezgodę pośród tłumów ludzkich, stokrotnie wstyd, gdyby nawet w tem nie było złej woli z waszej strony!... Hańba wam, którzy rzucacie brata na brata z pięścią i przekleństwem, zamiast głosić Dobrą Nowinę miłości i braterstwa! A społeczeństwo nasze tak potrzebuje mądrych kierowni-

ków duchownych!.. A lud tak biedny wygląda niecierpliwie opiekunów — dobrych geniuszów!..

Stanisław Moksiewicz.

O projekt towarzystwa asekuracji dyecezalnej.

Niedawno, przy okólniku dziekana, został rozesłany projekt dyecezalnego, towarzystwa asekuracyjnego z prośbą o dopisanie na marginesie swoich uwag.

Ponieważ projekt ów dotyczy ogółu duchowieństwa, sądzę, że pożyteczniej będzie w tak ważnej sprawie wyrazić swe zdania publicznie, w organie dyecezalnym i dopiero po wszechstronnem zbadaniu tej kwestyi, dać odpowiedź Władzy dyecezalnej.

Po uważnem rozpatrzeniu nadesłanego projektu, przekonałem się, że projekt ten nie zawiera w sobie nic nowego, chyba tylko to, że obok wielu istniejących obecnie towarzystw asekuracyjnych, da nam o jedno więcej towarzystwo, zwane «dyecezalnem», oparte na tych samych zasadach, co i wszystkie inne towarzystwa; tymczasem ogół duchowieństwa oczekuje oddawna towarzystwa asekuracyjnego typu nowego, któreby więcej ułatwiło, szczególnie niezamożnym proboszczom wiejskim, asekurowanie kościołów i budynków parafialnych.

Mam właśnie przed sobą № 5 «Dwutygodnika dyecezalnego» z d. 10 (23) marca 1911 r., gdzie podany jest bardzo trafny projekt towarzystwa asekuracyjnego, opartego na nowych zasadach; a że projekt ten omawialiśmy w zebraniach koleżeńskich, wiem, że został uznany jako przystępny i przeto — pożądanym; bo on właśnie, jako towarzystwo asekuracyjne: 1-o w zupełności wykonywa swe zadanie względem zniszczonych przez ogień kościołów i zabudowań kościelnych, 2-o nie wypompuje rok rocznie z kieszeni niezamożnego duchowieństwa (bo parafianie najczęściej na ten cel nic nie dają) wielkich sum asekuracyjnych.

Przypomnę tutaj w krótkości główne zasady projektu nowego. Za wszystkie kościoły i kaplice, tak murowane jak drewniane, płaci się towarzystwu **jednorazowo** 1 proc., tyleż się płaci i za inne budynki murowane, kryte blachą, lub dachówką. Za inne budynki drewniane, kryte gontem lub blachą, płaci się **jednorazowo** 2 proc., a za kryte słomą — 3 proc. Odsetki płacą się nie od sumy wartości kościołów, lub budynków, ale od sumy asekuracyjnej. Po zapłaceniu wszy-

stkich procentów za jeden rok, uformowałyby się znaczna suma, któraby stanowiła kapitał żelazny. W razie pożaru jakiegokolwiek kościoła lub budynku kościelnego, z tego kapitału żelaznego wypłaca się suma asekuracji, a następnie w ciągu roku wypłacona suma ma być złożona znów do sum kapitału, na którą się złożą wszystkie ubezpieczone kościoły.

W taki sposób każdy zaasekurowany kościół musiałby wnieść płacę roczną **jeden tylko raz**, a następnie dopłacać pewną kwotę wtedy, kiedy się trafi pożar kościoła, lub budynku kościelnego. Mielibyśmy więc, stosownie do tego projektu, kapitał żelazny na sumę około 50 tysięcy rb.; odsetki od tego kapitału utrzymałyby kancelaryę towarzystwa i nawet jego dyrektora.

Niejednego z Szanownych Kapłanów może odstraszyć od projektu tego myśl, skąd wydobyc sumę większą dla opłacenia jednorazowego wszystkich procentów; lecz nie zapominajmy, że asekurując obecnie kościoły, składamy rok rocznie ogromne sumy; przytem niektóre parafie przychodzą w tem z pomocą swemu proboszczowi; tembardziej przyjdzie z pomocą parafia wówczas, gdy ujrzy towarzystwo asekuracyjne dyecezałne, nie marnujące ich grosza.

Chciałbym, aby Szanowni Czytelnicy «Dwutygodnika» zechcieli wniknąć i wszechstronnie zbadać projekt podany w № 5 r. zeszłego i wyrazić publicznie swoje o nim zdanie. Nadmieniam, że projekt ten przez J. E. Biskupa Cyrtowta był podany do specjalnego opracowania w szczegółach komisji, która po wszechstronnem zbadaniu miała przedstawić Pasterzowi do zatwierdzenia.

Ks. J. Szeliga.

Z życia katolickiego po całym świecie.

Rzym i Włochy. W dziennikach zagranicznych ukazują się od czasu do czasu wiadomości o złym stanie zdrowia Ojca św. Wiadomości te po sprawdzeniu okazują się zwykle nieprawdziwymi lub mocno przesadzonemi, dlatego też przyjmować je należy z wielkimi zastrzeżeniami. Ostatnimi czasy też rozeszła się pogłoska o groźnym stanie zdrowia Ojca św., o rokowaniach pokojowych pomiędzy Stol. Ap. a Francją, o wyjściu papieża z terytorium watykańskiego. Na to wszystko *Osservatore Romano* odpowiada, że wszystkie te wiadomości są «zmyślone i tendencyjne»; i rzeczywiście sprawozdania z Watykanu

podają codzień cały szereg audyencji prywatnych i publicznych, których Ojciec święty udziela różnym osobom, a więc chorym nie jest; tak samo i co do innych wiadomości komunikowanych przez prasę, lubiącą sensację. — Ojciec św. udzielił odpustu zupełnego wszystkim osobom całego świata, które w dniu 15 (2) września, w niedzielę, po przyjęciu Komunii św., będą się łączyły w nabożeństwie z wiernymi w czasie kongresu eucharystycznego w Wiedniu gdzie tegoż dnia o g. 12 będzie odprawiona Msza św. na placu przez arcybiskupa wiedeńskiego Kard. Nagla. — Przystąpiono do ozdobienia absydy w kośc. św. Piotra w Rzymie w marmur. — Biskupi włoscy wypowiedzieli stanowczą walkę wybrykom mody współczesnej, nie rachującej się z przepisami skromności.

Hiszpania. Masonerya ma w prezesie gabinetu hiszpańskiego Canalejasie wiernego sługę, który skrupulatnie wypełnia wszystkie jej zlecenia; pod dyktando lóż wydaje ograniczenia w stosunku do Kościoła, tworzy coraz nowe synekury, które hojnie obsadza członkami masoneryi.—Arcybiskup sewilski, J. Em. Almaraz y Santos, który nosi tytuł hiszpańskiego kardynała-prymasa, wystosował do Canalejasa list otwarty w sprawie złożonego przezeń kortezom projektu prawa, dotyczącego stowarzyszeń. Arcybiskup oświadcza, że zmuszony jest zabrać głos w obronie zasadniczych praw katolików. Zdawało się, że prezes gabinetu cofnie projekt wobec ogólnego w kraju oburzenia, które zapanowało na wieść o jego wypracowaniu. Niestety, nadzieja zawiodła: komisya, wyznaczona przez Izbę, zwróciła projekt z przychylną o nim opinią. W razie przyjęcia go, istnienie stowarzyszeń katolickich w Hiszpanii zostanie mocno skrzepowane, udaremnione niemal.

Portugalia. Podobnie jak wszystkie ruchomości i nieruchomości sekularyzowanych dóbr kościelnych w Portugalii, zbiory biblioteczne skasowanych klasztorów przeszły w posiadanie archiwów i księgozbiorów państwowych. Zakony wszakże zagraniczne wystąpiły z żądaniem zwrócenia im zbyt pośpiesznie zabranych części tych zbiorów, które stanowiły ich własność prywatną. Sprawa ta będzie ostatecznie rozważana równocześnie ze sprawą dóbr zakonnych.

Francya. Ostatnimi czasy odbyły się liczne narodowe pielgrzymki francuskie do Lourdes; dzienniki zaznaczają wielką ilość uzdrowień cudownych. Cuda ściągają nie tylko ludzi wierzących do

Lourdes, lecz także sceptyków i wrogo usposobionych do Kościoła, a zwłaszcza do cudów w grocie Matki Boskiej. Zarząd grotty dokłada wszelkich starań, żeby zwłaszcza tym sceptykom i niewierzącym pokazać wszystko, dać wszelkie materiały i dowody, stwierdzające prawdziwość wypadków. Ostatnimi czasy przybył z Niemiec Dr. Ayner, protestant, niedowiarek, który w towarzystwie pewnego francuza, również niedowiarka, zwiedzał Lourdes i rozmawiał z kanonikiem Bertrin, znanym autorem dzieł o cudach Matki Boskiej w Lourdes; rozmowa skończyła się propozycją ze strony kanonika publicznej dysputy w kwestyi cudów w jednej z sal w miasteczku. Dr. Ayner i jego towarzysz odmówili stawienia się na ową dysputę, nie mogąc znaleźć żadnych dowodów, zbijających prawdziwość wypadków cudownych. — We Francyi od pewnego czasu istnieje Stowarzyszenie artystów katolickich, które z każdym rokiem coraz więcej się rozwija; obecnie we wrześniu ma ono urządzić wystawę dzieł sztuki religijnej.

Niemcy. Św. Tomasz z Akwinu dla tych, którzy go znają, chociażby nie byli katolikami, stanowi przedmiot podziwu swym geniuszem i wielkością myśli. Przytaczamy poniżej głos profesora Iheringa, jednego ze znakomitszych myślicieli protestanckich. Uczony ten prawnik napisał 2-tomowe dzieło p. t. *Der Zweck im Recht*. Gdy mu zwrócono uwagę, że wiele myśli, przez niego podniesionych, uwydatnił już św. Tomasz z Akwinu, profesor Ihering, jako mąż prawdziwie uczony, nie wzgardził wskazówką, ale wziął się do studyowania św. Tomasza, i oto co pisze w drugim wydaniu wyżej wspomnianego dzieła: «Zarzutu niewiadomości odepchnąć od siebie nie mogę; ale daleko większym ciężarem spada on na nowoczesnych filozofów i protestanckich teologów, którzy zaniedbali przyswoić sobie wspaniałe myśli tego męża (św. Tomasza z Akwinu). Zdumiony pytam siebie: jak się to stało, że takie prawdy, niegdyś już wypowiedziane, pójść mogły w zapomnienie? Co do mnie, wyznaję szczerze, że mozebym wcale nie był napisał mej książki, gdybym był znał owe prawdy: albowiem myśli zasadnicze, o które mi chodziło, znajdują się, ujęte w formę najściślejszą, u owego potężnego myśliciela». — W Monachium profesor Uniwersytetu Herman Sickenberger, b. poseł — centrowiec, w 61 roku życia przyjął święcenia kapłańskie. — Biskupi bawarscy wystosowali do niemieckiej Rady Związkowej adres o zniesienie ustawy przeciwko jezuitom.

Anglia. Koedukacja, ten ideał współczesnych pedagogów zwłaszcza wolnomyślnych, została odrzucona przez municypalność Londynu, jako szkodliwa nie tylko pod względem obyczajów, lecz także pod względem rozwoju umysłowego i prawidłowej pracy szkolnej dla obojga płci uczącej się młodzieży.

Norwegia. Od pewnego czasu daje się zauważyć pomyślny rozwój katolicyzmu w Norwegii. W tym kraju, gdzie przed stu laty niespełna żaden kapłan katolicki nie mógł mieszkać 24 godzin, obecnie jest znaczna liczba szkół katolickich, których większa część swe powstanie zawdzięcza J. E. biskupowi J. Fallize, wikaryuszowi apost. Norwegii. Wszelkie ulgi ze strony rządu w stosunku do katolików datują się od 1891 r., gdy została ogłoszona wolność sumienia. Pomimo fanatycznego oporu protestantów, rząd pozwolił zakładać klasztory, sprowadzać zakonników, którzy pracują z wielkim pożytkiem dla kraju.

Stany Zjednoczone. Hartford posiada znaczną kolonię konwertytów z pomiędzy mieszkańców Skandynawii. Z pomiędzy nich wyróżnia się swoją gorliwością Gustaw Lundgren, zwany «apostolem świeckim prasy» miejscowej. Praca tego człowieka, prawdziwie opatrnościowego, wydaje znakomite skutki: nawrócenia są liczne i nader pocieszające.

Meksyk. Katolicy Meksyku długo się wstrzymywali od brania udziału w życiu politycznym kraju. Obecnie pod wpływem idei europejskich inny duch powiał; katolicy utworzyli stronnictwo polityczne, opierając je na zasadach, wypowiedzianych przez Leona XIII. Stronnictwo zakłada wszędzie swe komitety i ma nadzieję wywarcia znacznego wpływu na bieg spraw w kraju.

Kanada. W Kwebeku założono klub marynarzy katolickich. Klub ten znajduje się pod patronatem Towarzystwa św. Wincentego à Paulo. Marynarze znajdują w nim wszystkie wskazówki potrzebne. W sobotę wieczorem i w niedzielę rano specjalny kapłan służy ich spowiedzi. W niedzielę i święta odprawia się dla nich Msza. Nadto klub posiada bibliotekę, zasobną w książki i pisma. — Katolicy niemieccy w Kanadzie odbyli kongres w Regina Sask. Wśród licznych uchwał na szczególną uwagę zasługuje potępienie szkoły neutralnej i żądanie szkół wyznaniowych. — Biskupem dla Rusinów w Kanadzie zamianowany został ks. Mykita Budka, prefekt w gr.—kat. du-

chownem seminaryum lwowskiem i referent spraw emigracyjnych w gr.—kat. metropolitalnym konsystorzu. Ks. Budka liczy lat 33, święcenie kapłańskie otrzymał dopiero przed 9 laty.

Archidiecezja lwowska. Kółka protestanckie, noszące nazwę *Lutherverein* w Niemczech, uchwały zbierać składki na *fundusz Lutra* dla założenia szeregu szkół protestanckich niemieckich w Galicyi w celu szerzenia protestantyzmu i germanizacji. Kapitał ma się uformować na rok 1917, rocznicę wystąpienia na widownię Lutra, i wtedy kółka owe mają przystąpić do roboty. — Ze Lwowa donoszą, że w stanie zdrowia J. E. ks. biskupa Bandurskiego nastąpiło znaczne polepszenie.

Diecezja krakowska. Rok obecny będzie piątym istnienia *Polonii*, katolickiego Związku studentów Wszechnicy Jagiellońskiej, założonego w 1908 r. przez 15-tu akademików. Dziś *Polonia* liczy tylko 100 członków i posiada własną a zasobną bibliotekę i czytelnię, oraz lokal przy ul. Siennej № 5, gdzie odbywają się odczyty i zebrańia towarzyskie. Spodziewać się należy, że rozpocząć się wkrótce mający rok szkolny będzie dla Związku pomyślny i ugruntuje jego wpływ na młodzież, którą smutne doświadczenia już chyba w znaczniejszym jej odłamie przekonało, jakie skutki w życiu społecznym, naukowym i rodzinnym przynosi agitacja socjalistyczna i bezwyznaniowa.

Diecezja łucko-żytomierska. Najdostojniejszy ks. Administrator Prałat Bajewski wyjechał na parotygodniowy wypoczynek. Sprawy bieżące z jego upoważnienia załatwia kan. ks. Jan Zagórski. — W roku bieżącym J. E. ks. Biskup Żarnowiecki na prośbę Najdostojniejszego Rządcy Dyecezyi dokonał wizytacji następujących kościołów: od dnia 25 do 28 lipca w Połonnem; od 28 do 30 lipca w Zdołbunowie (kaplica w parafii Tajkurskiej); od 30 lipca do 1 sierpnia w Ilińcach; od 1 do 3 sierpnia w Oratowie; od 3 do 6 sierpnia w Pohrebyszczach; od 6 do 8 sierpnia w Borszczajówce; od 8 do 11 sierpnia w Piatyhorach; od 13 do 16 sierpnia w Stawiszczach; od 16 do 19 sierpnia w Białej Cerkwi. — Zostali mianowani proboszczami: ks. Pająk do Makarowa; ks. Jaworski do Powołoczy; ks. Tarczewski do Przewała; ks. Topolnicki do Zalesiec; ks. Sawiński do Kitajgrodu; ks. Grzegorzewski do Żwańczyka, i ks. Antoni Maruszewicz kapelanem w Płoskirowie.

Archidiecezja mohylowska i diecezja mińska. J. E. Książd Arcybiskup-Metropolita wizytuje

obecnie dyecezyę mińską. Wizyta kanoniczna zaczęła się od dekanatu borysowskiego. Po skończeniu wizyty J. E. ks. Arcybiskup ma konsekrować nowy kościół w Mińsku.

Z Wilna i dyecezyi.

• Wilno, 23 sierpnia.

W roku jubileuszowym króla kaznodziejstwa polskiego, ks. Piotra Skargi T. J., wspominając tę świetlaną postać, prawdziwego apostoła i naszego Wilna, nie od rzeczy będzie uczynić *rachunek sumienia z naszej pracy kaznodziejskiej*.

Po latach prawdziwej katastrofy, którą Kościół nasz przeszedł w kraju, trudno wprost wymagać, żebyśmy mieli wyszukanych krasomówców na ambonie. Ale chociażbyśmy nie mieli żadnej szkoły prawdziwego kaznodziejstwa, chociażbyśmy nie mieli wcale wzorów świetnej wymowy, to nie zwalnia nas od nauczania prawd Bożych tak, jak tego Kościół wymaga, i dla tego w rachunku sumienia z naszej pracy kaznodziejskiej na ten punkt — *nauczanie* — trzeba szczególniejszą zwracać uwagę.

Otóż, pierwsze pytanie, które sobie postawić mamy w owym rachunku będzie to, *czy nasze kaznodziejstwo współczesne jest nauczaniem prawd Bożych według tego, jak je rozumie Kościół?* Na to pytanie trudno doprawdy odpowiedzieć. Każdy z nas wszak z tem chyba idzie na ambonę, żeby nauczać, ale, Bogiem a prawdą, posłuchać większości kazań, które się z ambon naszych rozlegają, to się w nich wszystko znajdzie, oprócz nauczania; — zdaje się, że obowiązek *docere* w kazaniach nas nie obowiązuje wcale; wszyscy dążymy do tego, żeby słuchacza *movere* w znaczeniu roztkliwienia, a nawet *placere*, tylko *non in Christo*. Przyczyną tego, ma się rozumieć, jest ogólna choroba naszego brata — nieprzygotowanie się do kazań; wszak to jest prawdą niezaprzeczoną, że większość z nas «może» mówić bez żadnego przygotowania. — To jest grzech pierwszy przeciwko obowiązkowi kaznodziejskiemu w naszych czasach i u nas — niedbalstwo w przygotowaniu.

Drugi — to brak wyczerpywania materiału kaznodziejskiego: są tematy, których się nie porusza prawie nigdy i nigdzie, chyba wyjątkowo. Tu znowu ks. Skarga mógłby nam wiele przypomnieć;

nie mówimy np. prawie nigdy, od pewnego czasu przynajmniej, kazań t. zw. liturgicznych. Pod hasłem: *Ouvrons nos missels*¹⁾ we Francji rozpoczęto od pewnego czasu szereg kazań liturgicznych, — tam już nie tylko wogóle się mówią kazania obrzędowe, lecz drobne nawet szczegóły liturgiczne są omawiane. Kazania tego rodzaju cieszą się ogromnem powodzeniem — ucześnie z zwykły słuchacz, praktykujący katolik, a bardzo często i obojętny, a nawet protestant. Kazania liturgiczne dają pole do poruszenia bardzo wielu zajmujących tematów. U ks. Skargi w *Kazaniach o siedmiu Świętych Sakramentach*, u Karńkowskiego *O Chwalebnej Eucharystyi* mamy wzory tego rodzaju kazań. W naszych warunkach kazania liturgiczne wprost są niezbędne: znajomość obrzędów kościelnych, a z tem i życia religijnego, zanika coraz więcej; do nauczania o tem dzieci — nie mamy wprost czasu i okazji, trzeba więc użyć do tego ambony, żeby dać poznać naszą liturgię tem bardziej, że Ojciec św. Pius X kilka razy wyrażał swe żądanie, żeby lud brał jak najszerszy udział w nabożeństwie *liturgicznym.

Ścisły rachunek sumienia z obowiązku kaznodziejskiego wykazałby nam wiele innych braków i opuszczeń, z których na te przynajmniej zwrócić należy baczniejszą uwagę, których nieznacznym kosztem moglibyśmy się pozbyć, jak np. pewnej niedbałości w wygłaszaniu słowa Bożego, która tej świętej czynności nie przystoi, pewnego spoufalenia się z amboną, na którą się wnosi nieraz takie rzeczy, które tylko mogłyby ująć w wielce poufałym towarzystwie.

Jubileusz ks. Skargi, jego prawdziwie apostołska działalność kaznodziejska, powinna nam przypominać wysokie posłannictwo kaznodziei katolickiego, powinna też nam przypomnieć i to, że tego wielkiego kaznodzieję czczono nie tylko dla jego wymowy, lecz także i dla cnót jego. Kaznodziejstwo — to misya Boża: winniśmy się okazywać godnymi tej misyi, żeby się nie spełniły na nas te słowa pogróżki, iż wzgardzoną będzie nauka nasza, bo życie nasze nie odpowiada i w małej części wzniosłości słów głoszonych!

X. A. T.

Rekolekcy. Pierwsza serya rekolekcyi dyecezalnych, od 20 do 23 sierpnia, odbyła się w seminarium pod przewodnictwem ks. D-ra Franciszka

¹⁾ Otwórzmy mszały nasze.

Buczysa, Inspektora Akademii Duchownej. W ćwiczeniach duchownych wzięło udział około 200 kapłanów. Następną serya rozpocznie się 27 sierpnia.

Seminaryum Dyecezałne. Ferye letnie w seminaryum duchownem kończą się 1 września. 2 września rozpoczną się rekolekcyje powakacyjne a 7 — rok szkolny.

Sposoby maryawickie. W jednym z kościołów wileńskich, po skończeniu chrztu, do proboszcza kościoła zwrócił się jeden z kmotrów z prośbą o przyłączenie żony jego prawosławnej do Kościoła katolickiego, o sobie zaś powiedział, że jest maryawitą. Na pytanie, dlaczego i żona nie chce zostać maryawitką, ów kmotr dał bardzo charakterystyczną odpowiedź: «Ksiądz nasz (maryawicki) radził, żeby żona moja została najprzód katoliczką, a potem przyjmie ją na maryawityzm; wprost z prawosławia nie chce jej przyjmować, gdyż obawia się przykrości ze strony rządu».

Kara. Ks. Józef Marcinkiewicz, prob. drujski, z wyroku sądu okręgowego został usunięty na 6 miesięcy od sprawowania obowiązków, za niezachowanie formalności przy udzielaniu posług religijnych osobom zakwestyonowanym; parafią będzie zarządzał Ks. Filmanowicz, wikaryusz miejscowy.

O budowę kościołów. Ze Świsłoczy donoszą o niezwykłej gorliwości «isprawnika» wołkowyskiego, który rozciągnął nadzór nad robotami przy budowie kościołów i kaplic katolickich. W Świsłoczy jest stara odwieczna kaplica, grożąca zawaleniem z powodu starości. Z polecenia gubernatora proboszcz miejscowy miał ją albo zburzyć, albo też z gruntu odrestaurować. Ksiądz proboszcz, mając skromne fundusze, przystąpił do restauracji kaplicy. Lecz nagle z polecenia isprawnika, który nie dał żadnych wyjaśnień, roboty zostały wstrzymane. Proboszcz zwrócił się ze skargą do gubernatora grodzieńskiego. Ten sam isprawnik wołkowyski zawiesił roboty przy budowie kościołów w m. Zelwie i Pieskach (pow. wołkowyski) z powodu zauważonych drobnych odstępstw od planów zatwierdzonych.

Zgon. 22 b. m. zmarł ks. *Józef Deksnis*, ostatnio od kilku miesięcy proboszcz w Dubinkach. Ś. p. ks. J. D. urodził się w roku 1857, kapłanem został, po skończeniu Seminaryum duch. w Wilnie, w roku 1883. *Requiescat in pace!*

Z piśmiennictwa.

Miesięcznika Kościelnego pod redakcją ks. prof. Dr. Hozakowskiego (Poznań, Seminaryum duchowne) ukazał się poszyt 45, (na wrzesień) następującej treści: Skarga na tle dziejowem (Ks. Dr. Kantak). — Polska dań dla Niepokalanej (Dr. Lubecki). — O ochędóstwie w domach Bożych (Ksiądz F. Cozel T. J.). — Z Worochty (Ks. L. Czternasty). — Resztki Unii na Wołyniu w XIX wieku (Wołyniak). — Nowy szemat dla archidyecezyi naszych do księgi metrycznej ad decr. Ne temere (Ks. Meissner). — Czy i jakie związki dyecezałne kapłanów są dozwolone? (Ks. H.) — Z prawodawstwa kościelnego (Ks. H.). — Z sądownictwa państwowego (Mec. Zalewski — Bydgoszcz). — Sprawozdania literackie przez ks. Koteckiego, ks. H., E. Buchholza, Wołyniaka, ks. kan. Dr. Steuera, ks. Dr. Kantaka. — Wzmianki bibliograficzne przez ks. H. — Zestawienie nowości księgarskich przez ks. Z. — Zawiadomienia.

Za prawdę.—Rozpoczęte przed rokiem pod tym tytułem wydawnictwo broszurek apologetycznych rozwija się pomyślnie; dotychczas ogłoszono 11 zeszytików o bardzo urozmaiconej treści; ostatnie 7 zeszytików są następującej treści: 5. *Czemu jestem katolikiem?* 6. *O wolnodumstwie.* 7. *Tajemnica spowiedzi.* 8. *Ks. Piotr Skarga.* 9. *Za grobem?* 10. *Chrystus Pan Bogiem.* 11. *Hartujmy wolę!*—Kaźda wydaje Drukarnia broszura, o 30 stron. druku, kosztuje 20 fenig.; św. Wojciecha w Poznaniu.

O pięciu warunkach do dobrej spowiedzi. Napisał ks. *W. Kochański*, Wilno, 1912, str. 44. Cena kop. 5. — Jest to bardzo popularny, dla ludu przeznaczony, wykład pięciu warunków spowiedzi świętej. Broszura może być pożyteczną przy przygotowaniu osób starszych do spowiedzi.

Straż duszy, czyli środki zbawienne ku poprawie i wytrwaniu, przez księdza *Karola Obolwieza*, Wilno, 1912 roku, str. 254, cena kop. 60. — Znany autor broszur ludowych Ks. K. O. dał jeszcze jedno dziełko, w którym w sposób popularny podał zasady życia chrześcijańskiego. Książkę można polecić do czytania osobom pobożniejszym z ludu wiejskiego i klas pracujących.

Duchowieństwo zakonne w cerkwi rosyjskiej, ks. *Aleksander Mohl* T. J. Poznań, 1912 r., str. 92. — Jest to 32 numer wydawnictwa broszurowego pod tytułem **Głosy na czasie.**

Inkwizycja kościelna w świetle rozumu i historii przez *Aleksandra Mohla*, Poznań 1912, str. 49.

Kościół a nauka, *ks. F. Abrantowicz*, Magister św. Teologii. Wilno, 1912, str. 32. Cena kop. 25.— Autor dał zwięzłą i jasną pracę o zawsze aktualnej kwestyi stosunku Kościoła do nauki.

Do tego N-ru dodaje się Ordo.

Do sprzedania DOM MUROWANY

o 2-ch piętrach, na Antokolu № 80

z placem (800 kw. sążni). *Przylegającym do Wilni,*

ZIEMIA WŁASNA.

O warunkach dowiedzieć się można w biurze rejenta Sokolowa, róg Trockiej i Wileńskiej.

Dentysta Nowiński.

Zęby sztuczne bez podniebienia. Wyjęcie zębów bez bólu.

Wilno, Prospekt Święto Jerski 46.

NAGRODZONA

MEDALAMI



FABRYKA ==
== DZWONÓW

S. CZERNIEWICZ

dawniej A. Zwoliński i S. Czerniewicz w Pu-
stelniku pod Warszawą, poczta Marki.

**ODLEWA DZWONY HARMONIJNE
DOSTROJONE.**

Przelewanie dzwonów i nabywanie starych.

Zamówienia przyjmuje i udziela wskazówek

C. Osiński, w Wilnie, ul. Zarzecze
№ 18, m. 4.

Tamże obejrzeć można dzwon okazowy.

Wychowawczo-Rzemieślniczy Zakład

„Powściągliwość i Praca“

Wykonywa ołtarze, feretrony, ławki, konfesyonały, drewniane i żelazne okna, balustrady, bramy, żelazne oparkowania, krzyże i inne roboty kościelne.

Roboty podług wszelkich wymagań.

CENY UMIARKOWANE.

Adres: Wilno, Kościół św. Stefana.

Krótki podręcznik zwyczajów towarzyskich

dla osób duchownych,

według «Ascetyki kapłańskiej» J. E. Ks. D-ra
Józefa-Sebastjana Pelczara, Biskupa Przemys-
kiego. Wilno. Drukarnia W. Kopcia. 1911 r.

Skład główny w księgarni T. Jankowskiej
ul. Wielka w Wilnie.

DRUKARNIA WITOLDA KOPCIA

w WILNIE,
ulica Botaniczna № 7.

Telefon № 1070.

PRZYJMUJE
WSZELKIE
ROBOTY
w ZAKRES
DRUKARSTWA
WCHODZĄCE.

*Wykonanie
staranne.*

*Ceny
umiarkowane.*

ZNACZNIE ROZSZERZONA i DOKOMPLETOWANA

Księgarnia T. JANKOWSKIEJ

WILNO,
ulica Wielka № 14.
Telefon № 1001.

POLECA WIELEBNEMU DUCHOWIEŃSTWU:

<i>Bougaud E.</i> , Sw. Wincenty a Paulo Żywot i praca 3 tomy	3 —	X. D-ra Trzecińskiego opracowali M. Gienza— X. O. Jaworski — X. Z. Jerzycki — X. Fr. Madeja — X. W. Nowakowski — X. E. Pr- kownic — X. A. Spychałowicz — M. Szuca— X. Dr. Taczak — X. Dr. Zegarliński. Poznań	1 20
Boże błogosław dzieci w oprawie płóciennej	— 40	<i>Żochowski X.</i> , Celibat a prawa natury 1912.	— 50
<i>Kakowski Ks. Dr.</i> Biskupa S. Karnkowskiego Zbiór konstytucji Synodalnych	— 60	Na rok jubileuszowy:	
<i>Könn</i> , Czyń mężnie i żyj	— 20	<i>Bukowiecka</i> , Życie Ks. Piotra Skargi	— 6
Nauki katechizmowe na podstawie różnych auto- rów, wyd. Poznańskie komplet tomów siedem	20,30	<i>Karpowicz Z.</i> , Skarga	— 40
Tom I	2,85	<i>Pieniążek C.</i> , O życiu dziełach i zasługach Ks Piotra Skargi	— 20
» II } o wierze	3 —	<i>Sygański X. J.</i> , Listy Ks. Piotra Skargi z lat 1566	2,25
» III }	2,65	<i>Sygański</i> , Działalność Ks. P. Skargi	2,25
» IV } o przykazaniach	2,40	<i>Werytus</i> , Piotr Skarga	— 5
» V }	3,75	<i>Wojciechowski</i> , Ks. Piotr Skarga	— 40
» VI } o Łasce Bożej	3 —	Złote ziarna zebrane z pism X. P. Skargi	— 10
» VII }	2,65	Otrzymano nowe Brewiarze , Horae , Diurnae i Psalterze , według encykl. Ojca Sw. Piusa X. «Divino afflatu».	
<i>Wesołowski Ks. S.</i> , Szkoła i życie	— 15		
» » » Złoty cielec	— 15		
Zbiór wykładów apologetycznych pod redakcją			

Dział piśmienny poleca: Wielki wybór kart pocztowych, **Buwardy**, **portfele**, **portmonetki** i **pugilaresy**.
— **Albumy** do pocztówek, fotografii, wierszy rysunku. — Najwykwintniejszą galanterię biurkową.
— **Najmodniejsze gatunki papieru**, serwetek etc — **Materyały do robót froebliowskich**, oraz **tablice do nauki poglądowej**. ○○○○○○○○○○○○○○○○○○○ Laskawe zlecenia za'atwiane są pocztą odwrotną.

A. RYDLEWSKI

ZEGARMISTRZ

WILNO, ul. Wileńska, róg Gubernatorskiej

Największy wybór zegarków złotych, srebrnych i stalowych od skromnych do bardzo kosztownych.

Pracownia pod osobistym kierunkiem właściciela specjalisty.

„GLORIA“

Fabryka świec woskowych kościelnych

w Wilnie, zaułek Zamkowy № 8

Poleca W-mu Duchowieństwu świece z pszczołnego wosku, **Paschały**, **Tryanguly**, **Kadzidło kościelne**, oraz **świece stearynowe** po cenie umiarkowanej. Katalogi wysyła się na żądanie bezpłatnie.

Wiadomość pożyteczna dla budujących kościoły.

Galerya Warowland (Italia Milano via Morone 3)

ma do sprzedania rozmaite duże kościelne, obrazowe obrazy, oryginały starych mistrzów włoskiej szkoły XVI, XVII, XVIII wieków, również ołtarze, sprzęty i aparaty kościelne różnych stylów pochodzących z kościołów włoskich.

Ceny umiarkowane.

Udziela bezpłatnie rady i wskazówki. — Korespondencja po polsku.